

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

T. G. i P. G. prowadzą wspólną działalność gospodarczą w branży obróbki metali. Pokrzywdzony interesuje się motoryzacją, lubi zmieniać samochody. Kupuje dla użytku własnego samochody osobowe, odnawia je, użytkuje, po czym je sprzedaje i kupuje dla siebie kolejny samochód.

T. G. przed dniem 11 stycznia 2014r na portalu Allegro.pl wystawił na sprzedaż sprowadzony ze Stanów Zjednoczonych samochód marki C. (...) o nr rej. (...) rok produkcji 2007 za kwotę ponad 50.000 zł. W dniu 11 stycznia 2014r., w sobotę, zadzwonił do T. G. G. Z., zainteresowany kupnem w/w auta. Oskarżony drobiazgowo wypytywał o stan pojazdu. Przez telefon T. G. powiadomił go o stanie auta, mówiąc o tym, że samochód był uszkodzony z przodu po wypadku i że posiada komplet zdjęć zrobionych przez niemieckiego rzeczoznawcę z Niemiec, z B., dokąd pojazd został ściągnięty zanim trafił do Polski. G. Z. oświadczył, że około 16:00 przyjadą obejrzeć auto. Około godziny 17:00 do miejsca zamieszkania T. G., to jest T. na ul. (...), przyjechał G. Z. wraz z żoną A. Z.. Przyjechali samochodem marki C. (...). Najpierw obejrzeli samochód, potem odbyła się jazda próbna, co trwało około 20-30 minut. G. Z. bardzo dobrze znał się na samochodach, nie miał kłopotów podczas jazdy próbnej. Potem, już w domu, trwały negocjacje co do ceny, oskarżony przekazywał drobne uwagi na temat stanu samochodu, targował się, zmierzał do obniżenia ceny zakupu. T. G. przedstawił wypadkową przeszłość pojazdu, pokazywał zdjęcia przed remontem. Ostatecznie wartość pojazdu strony ustaliły na kwotę 50 tys. zł i przystąpiono do zawierania umowy. T. G. był zaskoczony tym, że tak oskarżeni szybko zdecydowali się na zakup auta, tym bardziej, że oglądali samochód po ciemku i nie byli zainteresowani sprawdzeniem stanu technicznego pojazdu u diagnosty. Mimo to pokrzywdzony zdecydował się na podpisanie umowy. Jako kupującą w umowie wpisana została A. Z.. W domu pokrzywdzonego – w salonie połączonym z otwartą kuchnią – obecni byli wówczas, oprócz niego samego i oskarżonych, także P. G., żona pokrzywdzonego, G. D., teściowa, opiekująca się wnuczką i D. A., znajomy, który czekając na zakończenie transakcji, by zawieźć grzecznościowo pokrzywdzonych na urodziny, spacerował po domu i wychodził na zewnątrz. Wszystkie te osoby słyszały przebieg rozmów z oskarżonymi. W rozmowach aktywny udział brał G. Z., A. Z. zaś tylko przytakiwała. Mówiła o ogólnych sprawach, domu, dzieciach, że jest w ciąży, problemach z deweloperem, konieczności zakupu większego auta z powodu dużej rodziny. G. Z. sprawiał zaś wrażenie bardzo pewnego siebie, mówił o znajomościach w półświatku, w policji, że trenuje karate, że niczego się nie boi. Po podpisaniu umowy oskarżeni stwierdzili, że nie mają przy sobie kwoty 50 tys. zł tylko 22.300 zł i zaproponowali, że resztę kwoty przeleją na konto T. G.. W efekcie tego pokrzywdzony otrzymał od G. Z. kwotę 22.300 zł w gotówce. T. G. nie dopilnował tego, aby zapis o otrzymaniu części ceny pojazdu znalazł się w umowie, pozostawiając zapis, że kwituje otrzymanie całej kwoty 50.000 zł. Następnie G. Z. przystąpił do dokonania przelewu pozostałej kwoty na konto pokrzywdzonego ze swojego telefonu komórkowego lub tableta, ale – jak stwierdził – nie mógł połączyć z Internetem, choć domownicy zazwyczaj nie mieli problemu z połączeniem, korzystając z bezprzewodowego Internetu z sieci P.. Wówczas P. G. zaproponowała, aby oskarżony skorzystał z domowego komputera i Internetu, gdzie nie było żadnego problemu z połączeniem. T. G. na ekranie laptopa widział, jak G. Z. zalogował się na swoje konto w (...) i robił przelew kwoty 27.700 zł z konta o numerze (...) na konto (...) tytułem (...). G. Z. pokazał na ekranie laptopa, że taki przelew został wykonany. T. G. nie był w stanie stwierdzić, czy faktycznie przelew został zrobiony, gdyż posiadając konto w banku (...), nie wiedział jak robione są przelewy w innych bankach. P. G. nalegała, aby G. Z. wydrukował im potwierdzenie przelewu. G. Z. próbował odwieść ją od tego pomysłu, sugerując, że nie ma takiej potrzeby i że przecież widzieli, że przelew został zrobiony, że z takiego to a takiego to konta kwota 27.700 zł została przelana na konto pokrzywdzonego. P. G. uparła się jednak, by G. Z. wydrukował potwierdzenie przelewu i w tym celu udostępniła mu drukarkę. Oskarżony wówczas utworzył jakiś dokument na pulpicie komputera i powiedział, że dopiero teraz będzie mogła wydrukować zlecenie przelewu. Po zamknięciu swojego konta G. Z. przekazał P. G. komputer, która po podłączeniu go do drukarki, wydrukowała dokument stworzony przez oskarżonego. T. G. od razu sprawdził stan swojego konta, ale G. Z. uspokoił go, że z uwagi na weekend transakcja jeszcze nie doszła do skutku i z pewnością zostanie zrealizowana przez bank

w poniedziałek. T. G. samochód wraz z kluczykami i kompletem dokumentów – dowodem rejestracyjnym, kartą pojazdu i ubezpieczeniem – wydał kupującemu, po czym oskarżeni pojechali do domu. Całe spotkanie na ul. (...) w T. od przyjazdu do odjazdu oskarżonych trwało około 2 godzin.

W czasie spotkania w dniu 11 stycznia 2014r. nie było mowy o zakupie innego auta. T. G. nie zajmuje się handlem samochodami. W załatwieniu formalności związanych ze sprowadzeniem auta z zagranicy zawsze pomagał mu znajomy, a on tylko przekazywał mu pieniądze. Nigdy nie brał zaliczek przy sprzedaży swojego samochodu. Nie pośredniczył za zakupie auta i nie proponował takiego pośrednictwa.

Na przelew pozostałej kwoty T. G. czekał do poniedziałku, 14 stycznia 2014r. Tego dnia zadzwonił do G. Z. z zapytaniem o przelew. Oskarżony odpowiedział, że jest na montażu i sprawdzi następnego dnia. P. G. dzwoniła w tym dniu do banku (...), gdzie jakiś pracownik poinformował ją, że opisana przez nią transakcja bankowa nie została ostatecznie zatwierdzona. W rzeczywistości zlecenie przelewu zostało tylko zarejestrowane, a data jego wykonania określona została na dzień 13.01.2014r. Kolejnego dnia T. G. próbował dodzwonić się do oskarżonego, ale bezskutecznie, napisał więc do oskarżonego SMSa: „czekam do 14” i nadal nie było żadnego odzewu. Około godz. 19:00 napisał kolejną wiadomość: „jutro u was jestem”, na co oskarżony odpisał: „i co z tego oszuście auto ma przekreślony licznik, jest to wersja LT z doklejonym Z i tył też był bity, więc zapraszam jak chcesz w szpitalu wylądować”. Później pokrzywdzony próbował skontaktować się telefonicznie z oskarżonym, jedno z połączeń zostało odebrane i wtedy G. Z. stwierdził, że zapłacił T. G. całą kwotę 50.000 zł, co jest zapisane w umowie i że pokrzywdzony chce wyludzić od niego pieniądze. Ponadto dodał, że on sam nie jest stroną w umowie, skoro została podpisana przez jego żonę, poza tym stwierdził, że T. G. popełnił przestępstwo. W okresie od 14.01.2014r. do 15.02.2014r. T. G. wysyłał do G. Z. liczne SMS-y, na które oskarżony odpowiedział tylko trzykrotnie wskazując, że nic nie jest mu winny i że pokrzywdzony próbuje wyludzić od niego pieniądze, co stanowi przestępstwo.

Przelew, jakiego rzekomo dokonał G. Z., został anulowany jeszcze w dniu 11 stycznia 2014r. o godz. 22:54. Dokument, jaki przedstawił pokrzywdzonym nie był zgodny z tym, jakim posługuje się bank. W serwisie www nie ma możliwości wydrukowania takiego dokumentu, oskarżony skopiował do dokumentu tekstowego i zmodyfikował dane transakcji oczekującej na realizację z zakładki transakcji niezrealizowane.

Dowód:

zeznania świadka, T. G., k. 1-4, 13-15, 43, 129-130

zeznania świadka, P. G., k. 23-24, 131

zeznania świadka, D. A., k. 25-26, 136-137

zeznania świadka G. D., k. 27-29, 130-131

wyjaśnienia oskarżonej, A. Z. (częściowo), k. 55-58, 105-106

wyjaśnienia oskarżonego, G. Z. (częściowo), k. 61-62, 104-105

umowa kupna-sprzedaży, k. 8, 12, 65

dokument mający potwierdzać dokonanie przelewu, k. 9

korrespondencja SMS-owa, k. 16-17, 63-64

kopia dokumentów dot. auta, k. 18-20, 126-127

odpowiedź z (...), k. 42

odpowiedź O. wraz z załącznikami, k. 117-120

A. Z. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. W postępowaniu przygotowawczym wyjaśniła, że ustalona cena zakupu auta została w całości zapłacona i że żona i teściowa pokrzywdzonego przeliczały pieniądze. Stwierdziła, że po załatwieniu wszystkich formalności G. Z. zaczął rozmawiać z T. G. na temat sprowadzenia przez tego ostatniego samochodu ze Stanów Zjednoczonych dla oskarżonego, jednak nie było mowy o konkretnej marce. Według oskarżonej T. G. zobowiązał się do sprowadzenia auta za kwotę od 50 tys. do 100 tys. zł i na ten cel została przez oskarżonego wpłacona przelewem zaliczka w wysokości 27.700 zł, nie wiedziała jednak, jak taka kwota została obliczona. Oskarżona dodała, że w poniedziałek z mężem powzięli informację, że przelew nie poszedł, ale nie wiedziała czemu. Również w poniedziałek u mechanika okazało się, że zakupiony C. ma wady i wtedy jej mąż zdecydował się cofnąć przelew. Dodała, że w czasie dokonywania transakcji nie było drukowane potwierdzenie przelewu, że do laptopa nie była podłączona drukarka i że nigdzie nie wychodzono celem wydrukowania potwierdzenia.

Oskarżona A. Z. przed Sądem nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że już podczas jazdy próbnej wyszły pierwsze usterki związane z elektroniką w samochodzie, nie działał tempomat, była pęknięta deska rozdzielcza, szyby były nieoryginalne, były odpryski lakieru na zderzaku tylnym, siedzenia w trzecim rzędzie były zepsute. Stwierdziła, że w pomieszczeniu, gdzie mąż negocjował cenę pojazdu, znajdowała się córka i teściowa pana G., nie było nikogo więcej. Odnośnie braku przelania pieniędzy na konto pokrzywdzonego zeznała, że nie wie, czy przelew został anulowany i czy zrobił to jej mąż. W poniedziałek dowiedziała się, że przelew nie przeszedł, bo potrzebna była autoryzacja banku. Stwierdziła, że minęło dużo czasu i nie pamiętała, czy przelew został anulowany, czy też nie doszedł z winy banku. Dodała, że w związku z usterekami w pojeździe nie podjęli żadnych kroków prawnych zmierzających do obniżenia ceny samochodu. W jej przekonaniu (...) jest to skrót od C..

Także G. Z. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Jako podejrzany zeznał, że ustalona cena zakupu auta 50.000 zł została w całości zapłacona i że żona i teściowa pokrzywdzonego przeliczały pieniądze. Podobnie jak oskarżona stwierdził, że po załatwieniu wszystkich formalności zaczął rozmawiać z T. G. na temat sprowadzenia samochodu ze Stanów Zjednoczonych. Na cel sprowadzenia auta została przez oskarżonego wpłacona przelewem zaliczka w wysokości 27.700 zł, nie był jednak w stanie powiedzieć, skąd wzięła się taka kwota zaliczki. Wyjaśnił, że nie było drukowane potwierdzenie przelewu. Dodał, że w tym samym dniu stwierdził, że nie ma żadnego potwierdzenia ustnej umowy i zdecydował się cofnąć zaliczkę. Podniósł, że jego zysk miesięczny do 100.000 zł i że nie musi oszukiwać ludzi, bo stać go na samochody. Stwierdził, że to on został oszukany przez T. G., bo zataił wiele wad w samochodzie, cofnął licznik i oszukał co do wersji samochodu.

Przed Sądem wyjaśnił, że kwota 50 tys. zł została zapłacona za pojazd z zarzutu. Przy transakcji była żona oskarżyciela i jego teściowa i nie było żadnej trzeciej osoby, w szczególności sąsiada pana G.. W trakcie jazdy próbnej wyszło kilka wad, były to m.in. uszkodzony tempomat, niedziałający fotel kierowcy, braki lakieru w kilku miejscach, szczególnie z tyłu pojazdu. Po podpisaniu umowy rozmawiali z T. G. o sprowadzeniu jakiegoś pojazdu, bo pokrzywdzony już to kilka razy robił. Tytułem zaliczki zrobił przelew, potwierdzenia nie dało się wydrukować, ze względu na to, że to była transakcja oczekująca. Nie wie więc, jak zostało wydrukowane potwierdzenie. Według niego jest to zrzut ekranu. Stwierdził, że teściowa pana G. zaproponowała abyś ją zawieźli do O. na imprezę, zawiózł ich jednak ich znajomy, do którego dzwonili. W trakcie transakcji T. G. wydał mu paszport samochodu, ubezpieczenie i dowód rejestracyjny. Brakowało homologacji do instalacji gazowej oraz wcześniejszej dokumentacji wypadkowej, co do których oskarżyciel twierdził, że nie posiada. Zdjęcia rozbitego auta oskarżony zobaczył na policji, gdyby o tym wiedział, to by tak zniszczonego auta nie kupił. Po drodze do domu zastanawiał się, czy wpłacenie tej zaliczki nie było przekrętem, nawet nie przekrętem tylko próbą oszustwa i w sobotę lub niedzielę zablokował możliwość przelewu. W poniedziałek u mechanika jak i w późniejszym okresie okazało się, że auto ma mnóstwo usterek. Po transakcji pan G. zaczął mu grozić. W rozmowie telefonicznej w poniedziałek poinformował T. G. o anulowaniu przelewu, nie nagrał tego jednak, ponieważ aplikację do nagrywania ściągnął na telefon dopiero po pierwszym telefonie z groźbami od pana G.. Oskarżony nie kwestionował tego, że przelew zatytułował (...), jeśli jednak byłby to przelew za ten konkretnie pojazd to musiałyby wpisać konkretnie, za jaki samochód on jest. Określeniem (...) są nazywane wszystkie pojazdy

tego typu, jest to zwyczajowo przyjęta nazwa dla samochodów typu C., (...), C.. Te trzy auta są robione na jednych liniach produkcyjnych, pierwsze były C., to dlatego przyjęto taką nazwę. Od 11 stycznia nie podjął żadnych kroków prawnych co do niezgodności pojazdu z umową, bo nie zmieniłoby to jego wartości. W jego branży zdarza się wpłacanie zaliczek, nawet do 100 tys. zł po potwierdzeniu przyjęcia, czyli jakiegoś kwitku, który potwierdzałby przekazanie tych pieniędzy. T. G. mu nic nie pokwitował, nie miał żadnego dokumentu, zrozumiał, co zrobił i wycofał przelew. Nie miał potwierdzenia, na co te pieniądze idą.

A. Z. ma wykształcenie średnie, jest technikiem farmacji, pracuje w aptece (...) w L. oraz prowadzi działalność gospodarczą (...), z czego osiąga dochód miesięczny ok. 5000zł. Jako majątek podała dom jednorodzinny z działką w L. o wartości ok. 600.000zł. Oskarżona jest mężatką, ma czworo dzieci, które utrzymuje wraz z mężem.

G. Z. ma wykształcenie wyższe, jest inżynierem fizyki, prowadzi działalność gospodarczą (...), z czego osiąga dochód roczny ok. 100.000zł. Jako majątek podał samochody: (...) Y. wartość 120.000zł, C. (...) 100.000zł, N. (...) 20.000zł, F. (...) -6000zł. Oskarżony jest żonaty, ma czworo dzieci, które pozostają na jego i jego żony utrzymaniu.

A. Z. nie była karana. G. Z. był karany za czyn z art. 244 k.k.

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonej, A. Z., k. 55-58, 105-106

wyjaśnienia oskarżonego, G. Z., k. 61-62, 104-105, 136

dane o karalności, k. 132, 133-134

dane osobopoznawcze, k. 75-76, 92-93

Sąd zważył, co następuje:

Mając na uwadze powyżej przedstawiony stan faktyczny sprawstwo i wina oskarżonych G. i A. Z. w zakresie zarzucanych im czynów, których opis Sąd doprecyzował w części dyspozytywnej wyroku, nie mogą budzić wątpliwości.

W ustalaniu stanu faktycznego sprawy Sąd oparł się na całokształcie zebranych w sprawie dowodów, w tym osobowych źródeł dowodowych, dokonując ich swobodnej oceny kierując się wskazaniem zawartymi w art. 7 k.p.k., wedle którego organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Sąd uwzględnił przede wszystkim niewątpliwie zeznania T. G., P. G., G. D. i T. A., którzy konsekwentnie i jednoznacznie zeznawali na temat okoliczności przyjazdu oskarżonych do domu pokrzywdzonego, oględzin auta, jazdy próbnej, rozmów wewnątrz domu, podpisania umowy, kwoty przekazanej pokrzywdzonemu, całej sytuacji związanej z dokonywaniem przelewu, ogólnego zachowania i sposobu bycia oskarżonych. Świadkowie ci kategorycznie zaprzeczyli, aby T. G. zajmował się sprowadzaniem aut z zagranicy czy handlem autami jak również, aby w czasie pobytu oskarżonych w domu pokrzywdzonego strony umawiały się, że T. G. ma sprowadzić dla oskarżonego auto z zagranicy. T. G. i P. G. zeznawali także na temat późniejszych kontaktów z oskarżonym i definitywnego braku płatności reszty ceny zakupu auta.

Zeznania świadków co do stanu faktycznego i wydarzeń bezpośrednio przez nich zaobserwowanych Sąd uznał za logiczne, konsekwentne i spójne i ocenił, iż nie zawierają one sprzeczności, które dyskwalifikowałyby ich wartość dowodową. Zeznania złożone przez T. G., P. G., G. D. i T. A., po pouczeniu ich o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadczą o dużym poczuciu odpowiedzialności za wypowiedziane słowa i o chęci przedstawienia jak najbardziej szczegółowej, a zarazem odpowiadającej prawdzie relacji zdarzeń. Świadkowie ci w sposób pełny i wyczerpujący przedstawili wiadome im wydarzenia związane z okolicznościami zarzutów aktu oskarżenia. Sąd nie dostrzegł przesłanek mogących wiarygodność zeznań świadków podważać zwłaszcza w zakresie ewentualnego

motywu leżącego po ich stronie, aby zaistniała rzeczywistość przedstawiać inaczej aniżeli zgodnie z prawdą. Mając na uwadze powyższe Sąd potraktował zeznania w/w osób jako kluczową bazę dla poczynienia wiążących ustaleń w sprawie. Odnosząc się do twierdzenia oskarżonych jakoby w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego w czasie rozmów i negocjacji nie był obecny D. A., stwierdzić należy, że nie polega ono na prawdzie. Świadek złożył relację ze zdarzeń spójną z tą przedstawioną przez pozostałych świadków, co wskazuje, że był bezpośrednim uczestnikiem wydarzeń. Jednocześnie świadek ten wielu okoliczności nie był w stanie precyzyjnie podać, co odpowiada jego zeznaniom i zeznaniom pozostałych świadków, że był on obecny w mieszkaniu, ale wychodził czasami na zewnątrz, mówiąc kolokwialnie kręcił się, nie będąc przecież zobowiązany do bezpośredniego uczestnictwa w rozmowie, skoro sprawa go bezpośrednio nie dotyczyła. Poza tym Sąd na wniosek oskarżonego zwrócił się o wykaz połączeń przychodzących i wychodzących z numeru D. A. i okazało się – wbrew twierdzeniu oskarżonego – iż w dniu 11.01.2014r. nie było żadnych połączeń z jego numerem w godzinach 16:53 a 19:40, czyli w czasie, kiedy w domu pokrzywdzonego przebywali oskarżeni. Nie może być więc prawdą twierdzenie, że przed odjazdem oskarżonych do domu, ktoś z domowników dzwonił do D. A., aby ten przyjechał do mieszkania pokrzywdzonego. Sąd jednoznacznie ustalił więc, że D. A. był obecny w mieszkaniu pokrzywdzonego w czasie zawierania umowy kupna-sprzedaży i co za tym idzie jego zeznania mogły z powodzeniem stanowić podstawę ustaleń faktycznych w sprawie.

Ustalając stan faktyczny Sąd uwzględnił wyjaśnienia oskarżonych A. Z. i G. Z. tylko w ograniczonym zakresie, tj. w zakresie, w jakim pokrywały się z omówionymi powyżej dowodami, które Sąd uznał za wiarygodne. Natomiast ich pozostałe wyjaśnienia, które są nielogiczne i niespójne, należało uznać za linię obrony, która w konfrontacji z pozostałymi dowodami nie mogła się ostać.

W szczególności zwrócić należy uwagę, że A. Z. wyjaśniła, że po załatwieniu wszystkich formalności G. Z. zaczął rozmawiać z T. G. na temat sprowadzenia przez tego ostatniego samochodu ze Stanów Zjednoczonych dla oskarżonego, jednak nie było mowy o konkretnej marce. Jest to o tyle istotne, że G. Z. w tytule przelewu kwoty 27.700 zł na konto pokrzywdzonego wpisał (...), a przecież strony według oskarżonej miały nie rozmawiać o konkretnej marce samochodu. Ponadto w wyjaśnieniach złożonych przed Sądem oskarżona przyznała, że dla niej (...) oznacza C.. W tej kwestii G. Z. wyjaśnił, że interesowały go takie auta jak C. (...), (...), C. (...) lub T. i dodał, że określeniem (...) są nazywane wszystkie pojazdy tego typu, jest to zwyczajowo przyjęta nazwa dla samochodów typu C., (...), C.. Tłumaczenie to zdaniem Sądu jednak w świetle zasad doświadczenia życiowego nie może świadczyć o tym, że kwota 27.700 zł to była zaliczka na poczet sprowadzenia jakiegoś bliżej nieokreślonego auta, dużo bardziej prawdopodobne jest natomiast, że stanowiła zapłatę właśnie za określone auto czyli C.. Oskarżony tłumaczył się wprawdzie, że gdyby płacił za konkretny pojazd, to dokładnie by go opisał z podaniem wszelkich szczegółów, nie można jednak tracić z pola widzenia, że Sąd ustalił, że oskarżony nie miał tak naprawdę zamiaru zapłacić brakującej części ceny, więc tytuł przelewu nie był dla niego tak istotny. Nadto żadne z oskarżonych nie było w stanie wyjaśnić, dlaczego kwota zaliczki za rzekome sprowadzenie pojazdu ze Stanów Zjednoczonych miała opiewać na tę dość dziwną kwotę jak 27.700 zł, a nie np. 25.000 czy 30.000 zł. Kwota zaliczki świadczy więc także na niekorzyść oskarżonych i czyni ich wyjaśnienia niewiarygodnymi.

Nadto obydwójce oskarżeni zaprzeczyli, aby było drukowane potwierdzenie przelewu, a przecież dokument mający potwierdzać, iż przelew został dokonany, znajduje się w aktach sprawy. Trudno w świetle zasad logicznego rozumowania przyjąć, aby taki dokument miał zostać stworzony przez pokrzywdzonych, skoro transakcja odbywała się z konta oskarżonego, którego pokrzywdzonym przecież nie udostępnił.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonych dodać należy, że Sąd nie badał kwestii ewentualnych usterek w aucie C. (...) zakupionym przez oskarżonego, skoro sprawa dotyczyła tematu zasadniczo innego – czy kupujący zapłacili całość ceny za auto, a nie, czy kupione auto to miało wady. Oskarżeni przecież twierdzili, że zapłacili za pojazd pełną kwotę, nie podnosili, że np. wobec stwierdzenia wad, czuli się uprawnieni do potrącenia jakiejś części ceny. Ponadto jednoznacznie wyjaśnili, że nie próbowali sądownie dochodzić swoich praw w związku z zakupem uszkodzonego auta. Mowa zatem o usterekach auta stanowi przykład dość nieudolnej i jak się okazuje nieprzemyślanej i zupełnie niekonsekwentnej linii obrony. A. Z. wyjaśniła jako podejrzana, że w poniedziałek u mechanika okazało się, że zakupiony C. ma wady i wtedy jej mąż zdecydował się cofnąć przelew. Gdyby linia obrony oskarżonych była

wiarygodna, należałoby zadać sobie pytanie, co mają wspólnego wady stwierdzone w zakupionym aucie z zaliczką na poczet sprowadzenia zupełnie innego pojazdu.

Wyjaśnienia oskarżonych nie są spójne także właśnie w zakresie okoliczności wycofania przelewu. A. Z. wyjaśniła, że w poniedziałek z mężem **powzięli informację**, że przelew nie poszedł, ale nie wiedziała czemu. Również **w poniedziałek** u mechanika okazało się, że zakupiony C. ma wady i **wtedy jej mąż zdecydował się cofnąć przelew**. Przed Sądem zeznała, że nie wie, czy przelew został anulowany i czy zrobił to jej mąż. W poniedziałek dowiedziała się, że przelew nie przeszedł, bo potrzebna była autoryzacja banku. Minęło dużo czasu i nie pamięta, czy przelew został anulowany, czy też nie doszedł z winy banku. G. Z. wyjaśniał z kolei, że **jeszcze w sobotę** stwierdził, że nie ma żadnego potwierdzenia ustnej umowy i zdecydował się cofnąć zaliczkę, „blokując” możliwość przelewu. Także więc i w tym temacie oskarżeni wyjaśniają sprzecznie, co świadczy o tym, że wspólnie przygotowali linię obrony i to ją przedstawiali w miejsce zgodnej z faktami relacji zdarzeń, to jednak nie umówili się co do istotnych szczegółów tejże linii obrony, czyniąc ją niewiarygodną.

Odnosząc się zaś do dowodu z nagrania rozmów G. Z. z T. G., która miała dowodzić tego, że G. Z. nie groził T. G. wskazać należy, że w zakresie tezy dowodowej dowód ten nie był przydatny w tej sprawie, skoro nie toczyła się ona o groźby, ale oszustwo. Z nagrania tego natomiast wynika, że pokrzywdzony cały czas kwestionował otrzymanie pełnej ceny zakupu auta, a oskarżony wpierał mu, że zapłacił kwotę 50.000 zł co jest zapisane w umowie i twierdził że pokrzywdzony chce wyłudzić od niego pieniądze, nadto dodał, że on sam nie jest stroną w umowie, skoro została podpisana przez jego żonę, poza tym stwierdził, że T. G. popełnił przestępstwo.

Zdaniem Sądu więc wyjaśnienia oskarżonych w zakresie, jakim kwestionują swoje sprawstwo, potraktować należy jedynie jako emanację przysługującego im prawa do obrony, mającą na celu uniknięcie lub zmniejszenie odpowiedzialności karnej, której jednak nie można przydać waloru wiarygodności, i która nie mogła ona posłużyć Sądowi do ustalenia stanu faktycznego i nie mogła mieć wpływu na ustalenie osoby odpowiedzialnej za zaistniałe zdarzenia.

Ustalając stan faktyczny Sąd również dał wiarę pozostałym dowodom zgromadzonym w aktach sprawy, a ujawnionym w oparciu o treść art. 394 § 1 i 2 k.p.k.

Sąd dał wiarę w szczególności dowodom z dokumentów w postaci: danych osobopoznawczych co do ustalenia sytuacji życiowej oskarżonych jak i danych o ich karalności, w zakresie ustalenia, czy byli uprzednio karani. Poza tym Sąd oparł się na innych dokumentach zebranych w toku postępowania przygotowawczego wymienionych w ustaleniach stanu faktycznego jako dowodach uzupełniających w stosunku do osobowych źródeł dowodowych, których wiarygodności i rzetelności nie podważyła żadna ze stron procesu, a które nie wzbudziły też uzasadnionych wątpliwości Sądu co do zgodności z prawdziwym stanem rzeczy.

Zdaniem Sądu zatem zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozostawia wątpliwości, że A. Z. i G. Z. w dniu 11 stycznia 2014r. w T. przy ul. (...) woj. (...) działając wspólnie i w porozumieniu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadzili do niekorzystnego rozporządzenia mieniem T. G., w ten sposób, że po wpłaceniu kwoty 22.300 zł wprowadzili go w błąd co do zamiaru zapłaty reszty ceny zakupu samochodu m-ki C. (...) o nr rej. (...) określonej w umowie kupna-sprzedaży z dnia 11 stycznia 2014r. zawartej pomiędzy T. G. a A. Z. na kwotę 50.000 zł, powodując straty wartości 27.700 zł działając na szkodę T. G., czym wyczerпали znamiona występku z art. 286 § 1 k.k.

Do znamion tego czynu z art. 286 § 1 k.k., stanowiącego podstawę stawianego oskarżonym zarzutu, należy skutek w postaci dokonania przez pokrzywdzonego niekorzystnego rozporządzenia mieniem, jak i działanie sprawcy wyrażające się wprowadzeniem w błąd, wyzyskaniem błędu lub wyzyskaniem niezdolności pokrzywdzonego do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Wymaga podkreślenia w tym miejscu także i to, że przestępstwo oszustwa może być popełnione jedynie umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Ponadto, zgodnie z linią orzecznictwa, elementy przedmiotowe oszustwa muszą się mieścić w świadomości sprawcy i muszą być objęte jego wolą. Sprawca nie tylko musi chcieć doprowadzić pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, ale musi też chcieć w tym celu użyć określonego sposobu działania. Jeżeli jeden z tych elementów nie jest objęty świadomością, nie ma

oszustwa i jeżeli któregoś z nich sprawca nie chce, lecz tylko się nań godzi, również nie ma oszustwa. Oszustwo może być przestępstwem popełnionym tylko umyślnie z zamiarem bezpośrednim, kierunkowym, obejmującym cel i sposób działania (vide: wyrok SN z 16.01.1980r V KRN 317/79 OSNPG 1980/6/81) .

„Rozporządzenie mieniem” to wszelkie czynności prowadzące do zmiany we władanym mieniu, co może mieć miejsce w formach przewidzianych prawem cywilnym – w szczególności poprzez wszelkie rodzaje umów przenoszących własność. Niekorzystne rozporządzenie mieniem może zatem polegać na takiej zmianie w stanie majątkowym, która pogarsza sytuację poszkodowanego, nie tylko poprzez pozbawienie go własności, ale także poprzez przesunięcie terminu spełnienia świadczenia wzajemnego, pogorszenie szans na odzyskanie należności i to również wówczas, gdy w sposób rzeczywisty pokrzywdzony nie poniósł uszczerbku w majątku, ani nie utracił spodziewanych korzyści. Momentem decydującym o bycie przestępstwa nie jest bowiem chwila osiągnięcia korzyści przez sprawcę, ale chwila niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Wprowadzenie w błąd, to wywołanie w świadomości innej osoby fałszywego odzwierciedlenia rzeczywistości. Może to nastąpić zarówno przez aktywne działania sprawcy ale również poprzez postawę bierną tj. przemilczenie pewnych faktów, zaniechanie poinformowania o faktycznym, prawdziwym stanie rzeczy. Samo wprowadzenie w błąd może dotyczyć zarówno okoliczności zewnętrznych jak i wewnętrznych jak np. zamiary, postanowienia na przyszłość.

Byt przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. zależy nie tylko od jakiegokolwiek wprowadzenia w błąd pokrzywdzonego, ale od takiego rodzaju i sposobu działania oszusta, który wywołuje u pokrzywdzonego fałszywe zaufanie do sprawcy i które spowoduje skutek w postaci rozporządzenia mieniem (vide: wyrok SA w Warszawie z 21.03.2014r. II AKa 67/14 LEX nr 1444899).

Ustalając zamiar sprawcy oszustwa przy zawieraniu umowy pożyczki, należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności, na podstawie których można wyprowadzić wnioski dotyczące realności wypełnienia obietnic złożonych przez sprawcę osobie rozporządzającej mieniem, w szczególności jego możliwości finansowe, skalę przyjętych zobowiązań, zachowanie sprawcy po otrzymaniu pieniędzy, jego stosunek do rozporządzającego mieniem w związku z upływem terminów płatności sumy pożyczonej lub odsetek, z jednoczesną oceną przy zwłoce płatności zmian w sytuacji materialnej sprawcy na niekorzyść oraz przyczyn takiego stanu rzeczy. Opierając się na takiej ocenie okoliczności uzyskania pożyczki i przyczyn jej niespłacenia, można wysnuć logiczne wnioski, czy zaszło oszustwo, czy też niekaralne niedotrzymanie warunków zwrotu pożyczki.

Podstawowym kryterium rozgraniczenia oszustwa od niewywiązania się z zobowiązania o charakterze cywilnoprawnym jest wykazanie, że w chwili zawierania zobowiązania (umowy) sprawca działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, to jest dążył do uzyskania świadczenia poprzez wprowadzenie w błąd lub wyzyskanie błędu co do okoliczności mających znaczenie dla zawarcia umowy, mając świadomość, że gdyby druga strona umowy знаła rzeczywisty stan, nie zawarłaby umowy lub nie zawarłaby jej na tych warunkach, na jakich została zawarta (vide: wyrok SA w Krakowie z 29 sierpnia 2013r II AKa 122/13 KZS 2013/9/78; wyrok SA w Katowicach z 10.12.2009 II AKa 361/09 LEX nr 574478).

Mając powyższe na uwadze Sąd jednoznacznie ustalił, że oskarżeni wprowadził swojego kontrahenta, T. G., w błąd co do zamiaru uregulowania całości zapłaty za zakupiony pojazd, nadto działali z góry powziętym zamiarem przysporzenia sobie korzyści majątkowych, czym doprowadzili pokrzywdzonego do straty finansowej polegającej na nieuzyskaniu całości ceny za zakupione przez oskarżonych i wydane im auto. Gdyby T. G. wiedział, że oskarżeni nie mają zamiaru uiścić pozostałej części umówionej ceny sprzedaży, z całą pewnością by oskarżonym auta nie sprzedał i nie wydał.

O tym, że po stronie oskarżonych istniał od samego początku zamiar oszukania pokrzywdzonego świadczą nie tylko okoliczności zaistniałe w trakcie zawierania umowy ale i późniejsze zachowanie oskarżonych. Charakterystyczny był swoisty podział ról pomiędzy oskarżonymi. Całe „zadanie” oszukania pokrzywdzonego wziął na siebie praktycznie G. Z.. To on według świadków prowadził rozmowy na temat auta, zwracał uwagę na usterki, negocjował cenę. W znamienny sposób G. Z. się także zachowywał, sprawiał wrażenie – jak określali to świadkowie – „wielkiego

cwaniaka”, osoby bardzo pewnej siebie, przechwalającej się znajomością karate i kontaktami w półświatku i Policji. A. Z. prowadziła zaś rozmowy na ogólne tematy. Zdaniem T. G. uświadomiła czujność domowników mówiąc o swoich dzieciach, o tym, że jest w czwartej ciąży i dlatego potrzebują dużego auta, o problemach z deweloperem. A. Z. była zdecydowanie mniej aktywna w popełnieniu przestępstwa, niemniej jednak cały czas przytakiwała oskarżonemu i to ona podpisała umowę kupna-sprzedaży, w której widniał zapis, że T. G. kwituje odbiór kwoty 50.000 zł, choć doskonale zdawała sobie sprawę, że z oskarżonym nie przygotowali takiej kwoty i że faktycznie zapłacone zostało tylko 22.300 zł. Fakt, że to A. Z. podpisała umowę z dniem Sądu również było celowym, z góry zaplanowanym działaniem. G. Z. tym samym – pomimo, że to on negocjował umowę, sprawdzał auto i ogólnie był rzeczywistą stroną umowy – chciał uchronić swoją osobę przed następczymi żądaniem pokrzywdzonego o zapłatę reszty kwoty. Jego celem było w pewnym sensie „rozmycie” tej odpowiedzialności. Doskonale o tym świadczy nagranie rozmowy pomiędzy T. G. a G. Z., gdzie ten wprost uchyla się od odpowiedzialności, twierdząc, że nie jest stroną umowy. W działaniu oskarżonych charakterystyczne jest także to, iż o tym, że nie mają całej kwoty 50.000 zł powiedzieli pokrzywdzonemu dopiero po podpisaniu umowy. Wtedy pojawiły się czynności związane z rzekomym dokonywaniem przelewu, czym oskarżeni wywołali u pokrzywdzonego przeświadczenie o woli zapłaty reszty ceny. Oskarżony próbował wszelkimi sposobami uniknąć konieczności dokonywania tego przelewu przy pokrzywdzonym i jego rodzinie. Najpierw twierdził, że nie ma zasięgu, w konsekwencji czego P. G. udostępniła mu laptopa, gdzie przeprowadził transakcję, potem usiłował przekonać domowników, że potwierdzenie przelewu nie jest konieczne, gdy zaś P. G. uparła się, że takie potwierdzenie jest konieczne, stworzył w pliku W. dokument mający potwierdzać, że przelew został dokonany i go wydrukował, choć w istocie dokument ten jaki przedstawił pokrzywdzonym nie był zgodny z tym, jakim posługuje się bank. Gdy T. G. sprawdził stan swojego konta i nie było tam jeszcze przelanej kwoty, G. Z. uspokoił go, że z uwagi na weekend transakcja jeszcze nie doszła do skutku i z pewnością zostanie zrealizowana przez bank w poniedziałek. Również zachowanie oskarżonego w kolejnych dniach było znamienne – choć doskonale wiedział, że anulował transakcję jeszcze w sobotę, to w poniedziałek w rozmowie telefonicznej powiedział pokrzywdzonemu, że sprawdzi, dlaczego przelew nie poszedł, w kolejnych dniach natomiast bądź unikał kontaktu, bądź twierdził, że pokrzywdzony sprzedał mu uszkodzone auto. Znamienne i wymagające podkreślenia jest to, że G. Z. nigdy sam nie podjął aktywnego kontaktu z pokrzywdzonym. Ostatecznie reszta ceny zakupu nie została uiszczona. Odnosząc się jeszcze raz do rozmowy telefonicznej pomiędzy G. Z. a T. G., jaka została przedstawiona przez oskarżonego przed Sądem, stwierdzić należy, że celowo G. Z. w rozmowie tej kilkakrotnie powtarza, że T. G. uzyskał całą cenę zakupu auta, aby przygotować swoją obronę przed późniejszymi roszczeniami pokrzywdzonego. G. Z. – skoro to on nagrywał rozmowę – mógł nad jej przebiegiem całkowicie zapanować i dowolnie (także zupełnie niezależnie od zaistniałych faktów) kształtować swoje wypowiedzi. T. G. zaś – nie wiedząc, że jego rozmówca go nagrywa – rozmawiał spontanicznie i w cały czas domagał się zwrotu reszty pieniędzy. Drobną pomyłką pokrzywdzonego w podawanej kwocie 23.300 zł zamiast 22.300 zł może być wytłumaczona zdenerwowaniem czy też może stanowić zwykłe przejęzyczenie, nie świadczy zaś o niewiarogodności pokrzywdzonego. Całość zachowania oskarżonych świadczy więc dobitnie o popełnieniu przez nich przestępstwa oszustwa na szkodę T. G..

Wskutek wyżej wskazanego działania oskarżonych T. G. dokonał niekorzystnej dla siebie transakcji, w momencie bowiem zawierania umowy z A. Z. był przekonany, że cena za sprzedany samochód zostanie uiszczona w całości, jak tylko bank zaksięguje transakcję przelewu, nadto mógł powziąć przekonanie, że nie istnieją absolutnie żadne okoliczności, które skutkowałyby brakiem płatności, skoro widział, jak G. Z. dokonuje przelewu brakującej kwoty i otrzymał od niego potwierdzenie tej transakcji. Jak wywodzi Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30.08.2000r. (V KKN 267/2000, OSNKW 2000/9-10 poz. 85) „ustawowe znamię, stanowiące skutek przestępstwa oszustwa określonego w art. 286 § 1 k.k., wypełnione zostaje wtedy, gdy sprawca, działając w sposób opisany w tym przepisie, doprowadza inną osobę do rozporządzenia mieniem, które jest niekorzystne z punktu widzenia interesów tej osoby lub innej osoby pokrzywdzonej. (...) Dla właściwej wykładni wskazanego znamienia ustawowego istotne znaczenie ma to, że droga „pochodu” przestępstwa oszustwa kończy się z chwilą dokonania przez pokrzywdzonego rozporządzenia mieniem. Dlatego też korzystność czy też niekorzystność owego rozporządzenia należy oceniać tylko z punktu widzenia okoliczności istniejących w czasie rozporządzania mieniem, a nie tych, które następują później (por. D. Pleńska i O. Górniak [w:] System prawa karnego, Warszawa 1989, str. 418)”.

Powyższe w ocenie Sądu jednoznacznie wskazuje, że już w momencie zawierania transakcji kupna samochodu marki C. (...) od pokrzywdzonego ani formalnie kupująca, A. Z., ani faktyczny kontrahent pokrzywdzonego, G. Z., **nie mieli zamiaru** wywiązać się z zawartej umowy, a tym samym dążyli do uzyskania korzyści majątkowej kosztem pokrzywdzonego, wywołując u niego mylne przekonanie woli spłaty długu.

Za opisane powyżej przestępstwa Sąd wymierzył oskarżonym karę pozbawienia wolności, traktując ją jako najodpowiedniejszą oraz uznając ją za adekwatną w stosunku do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Sąd wymierzył oskarżonemu G. Z. surowszą karę pozbawienia wolności, mając na względzie jego uprzednią karalność o aktywniejszą rolę w popełnieniu przestępstwa.

Oceniając czyn oskarżonych w ramach sędziowskiego wymiaru kary, Sąd uznał, że orzeczona za nie kara pozbawienia wolności jest w pełni uzasadniona. Bez wątplenia przypisane im przestępstwo było bezprawne i zawinione.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonych Sąd wziął głównie pod uwagę rodzaj i charakter naruszonych dóbr (wyłącznie materialnych), rozmiary wyrządzonych szkód (ponad 27.000 zł), sposób i okoliczności popełnienia czynów, wagę naruszonych przez sprawców obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy. Należy wskazać, że oskarżeni popełnili przestępstwo umyślne nakierowane na oszukanie osób trzecich i na wprowadzenie w błąd swojego kontrahenta w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, traktując drogę przestępstwa jako sposób zdobywania dóbr materialnych. Uwzględniono przy tym rodzaj naruszonego dobra, w tym m.in. wartość bezpodstawnie uzyskanej korzyści majątkowej, której nie można uznać za nieznaczną. Podkreślić w tym miejscu należy, że oskarżeni działali na szkodę pokrzywdzonego, który do tej pory nie uzyskał rekompensaty poniesionych szkód. Należało też uwzględnić niekorzystne skutki, jakie niesie ze sobą przestępczość polegająca w istocie na wyłudzeniu określonego dobra materialnego. Oskarżony naruszył bowiem nie tylko normy prawa karnego ale także podstawowe zasady zaufania pomiędzy kontrahentami umowy. Występek oskarżonych, który skorzystał z zaufania T. G. i jego rodziny, w celu oszukania go i wyłudzenia towaru musi spotkać się z silnym napiętnowaniem przez Sąd, gdyż zagraża w istotny sposób istnieniu rynku wtórnego obrotu używanymi rzeczami.

Oceniając natomiast stopień winy oskarżonych należało uwzględnić ich wiek, poziom wiedzy i doświadczenia życiowego oraz sytuację motywacyjną. W ocenie Sądu oskarżeni nie znajdowali się w niezwyklej sytuacji motywacyjnej, przeciwnie – na popełnienie występku zdecydowali się dlatego, że to przestępcze zachowanie uznali za zwykły sposób „zakupu” samochodu osobowego, w sytuacji, gdy byli w stanie powstrzymać się od popełnienia zabronionego czynu. Oskarżeni zlekceważyli obowiązujące normy postępowania, a przecież nic nie stało na przeszkodzie, aby uczynili zadość nie tylko wiążącym ich regułom prawnym, ale i regułom zaufania, jakie pokrzywdzony w nim pokładał. Oskarżeni dopuścili się występku niewątpliwie rozumiejąc w pełni znaczenie swojego postępowania. O. są bowiem osobami pełnoletnimi, będącymi w stanie rozpoznać znaczenie swojego czynu i pokierować swoim postępowaniem. Okoliczności sprawy wskazują, że ich występki były wyrachowane. W ocenie Sądu, od oskarżonych należało wymagać zachowania zgodnego z prawem. Pomimo, iż mieli oni świadomość, co do naruszenia określonego prawem zakazu, zachowali się w sposób niedozwolony, niezgodny z przyjętymi regułami zachowania. Uwzględniono pełny stan rozwoju intelektualnego oskarżonych, który pozwalał im zrozumieć istotę i znaczenie przypisanych im czynów jak i doświadczenie życiowe stwarzające pełne podstawy do dostosowania swych zachowań do społecznie akceptowanych wzorców i jednocześnie nie uczynienie tego. Skoro więc oskarżeni zdolni są do przypisania im winy i nie zachodzą wobec nich okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną określoną w kontraktach, uznać należy, iż są winni przypisanego mu czynu.

Sąd uznał, iż w przypadku oskarżonych zasadnym będzie zastosowanie dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary. Sąd w tym względzie kierował się preferencją ustawodawcy dla kar niepolegających na pozbawieniu wolności wyrażoną w art. 58 § 1 k.k., wedle której, jeżeli ustawa przewiduje możliwość wyboru rodzaju kary, sąd orzeka karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania tylko wtedy, gdy inna kara lub środek karny nie może spełnić celów kary. W ocenie Sądu taka sytuacja w przypadku oskarżonych nie zachodzi, a cele kary zarówno w zakresie prewencji indywidualnej jak i generalnej mogą zostać zrealizowane w sytuacji, gdy obydwójce zostaną poddani próbie i w warunkach wolnościowych będą musieli kontrolować swoje zachowanie, by nie wchodzić w konflikt

z prawem i wykorzystać daną im przez Sąd w ten sposób szansę. Zdaniem Sądu względem oskarżonych zachodzi pozytywna prognoza społeczno-kryminologiczna. Sąd uznał bowiem, że oskarżeni dają gwarancję niepopadania w przyszłości w konflikt z prawem. Sąd zawiesił zatem warunkowo wykonanie orzeczonej wobec oskarżonych kary pozbawienia wolności, wierząc, iż cele zapobiegawcze i wychowawcze spełni ustalony okres próby, a oskarżeni uznają całe zdarzenie za nauzkę i przestrożę na przyszłość. Określony przez Sąd okres próby pozwoli w sposób wystarczający kontrolować zachowanie oskarżonych i ewentualnie zweryfikować postawioną przez Sąd pozytywną prognozę kryminologiczną. Sąd zróżnicował długość okresu próby stosownie do uprzedniej karalności oskarżonych. Gdyby więc A. i G. Z. zdecydowali się wrócić na drogę przestępstwa, muszą realnie liczyć się z tym, że kara pozbawienia wolności może zostać w stosunku do nich zarządzona i wykonana. W ocenie Sądu całokształt orzeczonych względem oskarżonych kar doprowadzi do społecznej readaptacji sprawców.

Wobec wniosku pokrzywdzonych złożonego w trybie art. 46 k.k. oskarżonych zobowiązano ponadto do naprawienia pokrzywdzonym wyrządzonej szkody solidarnie w całości. Środek ten ma charakter nie tylko kompensacyjny, ale i wychowawczy wobec oskarżonych jako kolejna dolegliwość mająca uświadomić im, że popełnienia przestępstwa się w istocie nie opłaciło, a pokrzywdzony i tak w toku postępowania odzyska to, co zostało spod jego władztwa wyjęte. Kwota 27.700 zł stanowiła kwotę niekorzystnego rozporządzenia mieniem T. G., stąd też do zwrotu takiej kwoty oskarżeni zostali zobowiązani.

Mając na uwadze brzmienie art. 627 k.p.k. Sąd zasądził od obojga oskarżonych na rzecz oskarżyciela T. G. kwotę po 252,00 zł tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem w sprawie pełnomocnika.

Mając na uwadze powołane w wyroku przepisy Sąd zasądził od obojga oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości, w tym odpowiednią kwotę tytułem opłaty i tytułem zapłaty poniesionych w sprawie wydatków.

Obciążenie oskarżonych zwłaszcza opłatą jest umotywowane tym, że ma ona stanowić realną dolegliwość dla oskarżonych, a konieczność jej poniesienia jest przejawem odpowiedzialności za popełnianie przestępstw, albowiem oskarżeni winni liczyć się nie tylko z tym, iż poniosą konsekwencje prawnokarne swoich czynów, ale również i z tym, że tego typu zachowania rodzą określone skutki natury finansowej, związane z pokrywaniem zwłaszcza opłaty od wymierzonej kary.

Mając na uwadze powyższe orzeczono jak w wyroku.